Nr. 311. We Lwowie, wtorek dnia 7 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym 6 lipca (godz. 5·45 popołudniu). W stanie zdrowia Ojca św. stwierdzono wielkie osłabienie serca. Zresztą stan nie zmieniony.

Rzym. Ojciec św. spożył w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek dwukrotnie posilny bulion. Z nastaniem dnia kazał przenieść się na fotel; tak zastali jeszcze papieża profesorowie Mazzoni i Lapponi, gdy o pół do 9-ej rano przybyli z wizytą lekarską. Cały personal służby papieskiej czuwał przez całą tę noc. W kościele św. Piotra odprawił pierwszą mszę duchowny t. zw. poenitsutior, którego przywilejem jest odmawiać modlitwy u łoża papieża, skoro zacznie się agonja. Na tej mszy było wielu kościelnych dostojników i liczna publiczność. W kościołach był wczoraj ponownie wystawiony Przenajśw. Sakrament,

Rzym. Wydania wczorajszego przed południem biuletynu oczekiwano z wielką niecierpliwością. Przed wielką bronzową bramą wiodącą do Watykanu, zebrał się tłum ludności.

Stosunkowo uspakajające wiadomości, przyniesione przez ten biuletyn, wywołały wielką radość. Lekarze, którzy wkótce po tem wyszli z Watykanu potwierdzili poważny stan słabości Ojca św. Papież jest nieprzerwanie zupełnie przytomny.

Agencja Stefaniego donosi, że pewna wybitna osobistość z kół watykańskich opowiada, iż Ojciec św. kazał się wczoraj rano zanieść do swego biurka i długo pisał przy niem.

Rzym. Według dziennika *Capitale*, zażądał papież ostatniego pomazania, które miało być Ojcu św. udzielone wczoraj wieczorem przez msgr. Pifferiego.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi: Po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. rozmawiał papież z kardynałem Macchi'm i powiedział do niego: „Już się ma ze mną ku końcowi.“ „Nie wiem — dodał papież — czy wszystko, co uczyniłem, było także dobre; w każdym razie zawsze słuchałem głosu swego sumienia i swej wiary.“

Rzym. *Giornale d'Italia* donosi: Polepszenie w stanie zdrowia papieża nie jest tego rodzaju, aby pozwalało spodziewać się zupełnego wyzdrowienia. Mogłoby ono przetrwać cały dzień, lecz obawiają się pogorszenia pod wieczór, jak to przy tego rodzaju chorobach o tym czasie zwykło następować, zwłaszcza w tak podeszłym wieku. Zresztą w Watykanie mają jeszcze nadzieję i usposobienie jest nieco lepsze i pewniejsze.

Rzym. Jakkolwiek stan zdrowia papieża nie zmienia się, zaniepokojeni są lekarze nadzwyczaj wielkiem osłabieniem serca pacjenta, zresztą zgodził się Ojciec św. przyjąć pobudzające lekarstwa.

Rzym. *Tribuna* donosi: Papież spędza czas na przemian w łóżku i na fotelu; jest bardzo nerwowy. Wprawdzie ustały wymioty, co jest pomyślnym objawem i pierwszą oznaką reakcji organizmu, to jednak niestety osłabienie zdaje się rosnąć.

Pewna osoba, która widziała chorego, podnosi jego nieugiętą energię. „Wiem, miał papież powiedzieć, a głos jego miał zwykły rozkazujący ton, — „że zbliża się mój koniec, lecz chcę umrzeć wyprostowany“. Mówiąc to podniósł się Ojciec św., aby u boku swego siostrzeńca, hr. Pecci, a potem także o własnych siłach przejść się po pokoju tam i na powrót.

Rzym 6 lipca. (Godzina 5 popołudniu). Agencja Stefaniego donosi: Papież nie bez apetytu przyjął nieco pożywienia. Lekkie polepszenie utrzymuje się. Pomimo to wszyscy dalecy są od tego, aby przyjąć, że niebezpieczeństwo ustąpiło. W każdym razie panuje w Watykanie znowu spokojniejszy nastrój. Lapponi wyszedł z Watykanu o 4 min. 15 popołudniu. Na godzinę pół do 8 wieczór zapowiedziana jest ponowna konsultacja, po której prawdopodobnie będzie wydany biuletyn.

Rzym. Mówiono wczoraj, że kardynał dziekan i kamerling Oreglia mieli zamieszkać w Watykanie. Kardynał Oreglia, który z swymi sekretarzami odbywał długie narady, będzie miał nadzór nad wszystkimi dokumentami, znajdującymi się w Watykanie. Pokoje, które on zajmie, są na trzeciem piętrze, prawie ponad pokojami papieża i niedaleko od apartamentów kardynała Rampolli. Ceremoniał, który ma być przestrzegany na wypadek zabrania się konklave, rozdany będzie pomiędzy kardynałów nie w druku, lecz na piśmie i będzie się opierał na obecnie w mocy będących przepisach, z wyjątkiem tych, które papież Leon XIII. wydał w swej bulli o konklave, które atoli dopiero po jego śmierci będą wiadome.

Rzym. Papież był przez cały wczorajszy dzień zupełnie przytomny, rozmawiał w ciągu dnia z kardynałami i siostrzeńcem swym Peccim; kilkakrotnie powtarzał, że żegna się z tym światem spokojnie i z świadomością, iż wypełnił swoje obowiązki w służbie Kościoła.

Rzym 6 lipca. (Godzina 8 wieczorem.) W ciągu popołudnia zażądał papież ostatniego pomazania, którego mu natychmiast udzielono. Koło godz. 6 wieczorem stwierdzono lekki ubytek sił.

Rzym. Wydany wczoraj o godz. 8 wieczorem biuletyn opiewa: „Wieczorem okazują się w zwiększonym stopniu objawy ogólnej depresji. Oddechanie i przyspieszony puls są słabe i chwilami niedostrzegalne. Temperatura niższa od normalnej. Siły umysłowe niezamącone.“ *Lapponi, Mazzoni.*

Rzym. Papież podyktował wczoraj rano sekretarzowi Angeliemu kilka łacińskich wierszy i prosił go, aby je natychmiast posłał, do drukarni watykańskiej, gdyż pragnie przeczytać arkusz z korektą.

Papież powiedział, że te wiersze będą ostatnie w jego życiu i że chce je przed swym zgonem ogłosić.

Pierwszy łaciński hexametr opiewa: „Sol moritur vespro cedens sua regna rubenti“. Wiersze mają znamię wielkiej melancholji, treścią ich wezwanie Zbawiciela i Najświętszej Marji Panny, oraz pożegnalne pozdrowienie dla wszystkich chrześcijan.

Rzym. 6 lipca. Godz. 9 m. 50 wieczorem. Gdy lekarze dziś wieczorem stwierdzili stanowczo, że osłabienie u papieża wzrasta, stracili prawie wszelką nadzieję, by Ojciec św. mógł przetrwać ciężkie przesilenie. Przyjmowanie pokarmu było za małe, aby podnieść czynność serca, a podane Ojcu św. pobudzające środki nie są same przez się w stanie, wywołać silniejszej czynności serca. Objawy w płucach są niezmienione.

Nie okazał się symptom reakcji, pomimo to sądzą, że papież noc przeżyje. Papież przepędził prawie cały dzień w fotelu, gdyż w pozycji siedzącej lżej może oddychać; zachowuje jeszcze zupełną świeżość umysłu i rozmawia — mimo zakazu lekarzy — z swymi sekretarzami.

Rzym 6 lipca. (Godz. 11 min 50 wieczór). Ostatniego pomazania udzielił Ojcu św. o godz. 10 min. 30 msgr. Piferri.

Rzym. Tylko sekretarz stanu kardynał Rampolla i siostrzenicy papieża, mieli wczoraj przystęp do Ojca św.

Tribuna donosi: Papież dyktował wczoraj msgr. Mazzoliniemu nowe rozporządzenia co do majątków kościelnych, a msgr. Angelemu rozporządzenia co do swego prywatnego majątku. Podczas konferencji poszedł papież kilka razy do kasy i do biurka, aby wyjąć potrzebne papiery. Rano wczoraj dowiadywał się papież, co mówią w Rzymie o stanie jego zdrowia.

Rzym. Mazzoni powiedział zastępcy agencji Stefaniego, że jego zdaniem, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne komplikacje, może papież żyć jeszcze 24 do 48 godzin.

Nadzwyczajne wydanie pisma *Osservatore Romano* donosi, że o godzinie 8 wieczorem w kaplicy paulińskiej wystawiono przenajśw. Sakrament.

Rzym 6 lipca. (Godz. 11 min. 15). O godz. 10 wieczór usunięto z Watykanu wszystkie obce osoby. Zakazano nawet czytania leżących do przeglądania biuletynów.

Rzym. Do Watykanu nadeszły setki depesz, między niemi od cesarza Franciszka Józefa, króla angielskiego, prezydenta Roosevelta i królowej Małgorzaty.

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj stan zdrowia papieża nagle się polepszył, tak że mógł wstać z łóżka i z sekretarzem Dangelim pracować nad niektórymi naglącymi aktami.

Rzym jest przepełniony jak najrozmaitszemi pogłoskami o tej rzadkiej niespodziance, która całe miasto napełniła radością.

W kołach lekarskich sądzą, że jest to polepszenie tylko chwilowe. Niektórzy z lekarzy atoli utrzymują, że dr. Lapponi nie poznał się na chorobie Ojca św. i lekkie przeziębienie wziął za zagrażające życiu zapalenie płuc. Powtarzam to wszystko z zastrzeżeniem, gdyż najbliższa chwila może przynieść znów inną niespodziankę.

Sytuacja.

(*Telegr. „Dzien. Polsk.“*).

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, iż przy rozwikływaniu przesilenia, wyłoniły się nowe, bardzo wielkie trudności. Jak wiadomo, dr. Koerber domagał się wydania odręcznego pisma cesarskiego, któreby jasno wypowiadało, iż dr. Koerber podał się do dymisji, jedynie ze względu na wypadki na Węgrzech, a dalej zawierało oświadczenie, iż dymisji jego nie przyjęto i że na przyszłość bez zgody Austrji nie bę-

dą mogły być Węgrom udzielone żadne koncesje na polu wojskowem. Przeciwko tej treści tego pisma odręcznego założył protest hr. Khuen-Hedervary.

Przez cały wczorajszy dzień prowadzono żywą telegraficzną i telefoniczną korespondencję między Wiedniem a Budapesztem. Korespondencja ta ma być bez rezultatu.

W. Allg. Ztg. pisze, iż znów panuje zupełna niepewność o tem, w jaki sposób przesilenie zostanie rozwiązanem. Dr. Koerber był wprawdzie na audjencji u cesarza, ale cesarz nie załatwił jeszcze jego prośby o dymisję. Oczekiwane pismo odręczne cesarza dziś się nie okaże.

Wyjazd cesarza do Ischlu odroczony na czas nieoznaczony.

Ponieważ w sobotę uważano przesilenie za zakończone, przeto wszyscy powstanie nowych trudności łączą z onegdajszym pobytem w Wiedniu węgierskiego prezydenta gabinetu.

Zeit również donosi, iż ze strony Węgier założono protest przeciwko pismu odręcznemu cesarskiemu, którego treść była dla dra Koerbera pełną pochwał i zaszczytną.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomimo wszystkich trudności i powikłań, w kołach dobrze poinformowanych sądzą, iż napiętrzone obecnie trudności są chwilowemi tylko i że dr. Koerber pozostanie, chociażby nawet pismo odręczne cesarskie uledz miało zmianie. Cesarz nie życzy sobie teraz zmiany gabinetu i zapewnia dra Koerbera o swem zaufaniu.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Kossuth uzasadnia nagłość wniosku o rozdziale autonomicznej taryfy celnej od Związku celno-handlowego i o przedłożeniu osobnej autonomicznej taryfy celnej.

Prezes gabinetu Khuen sprzeciwia się wnioskowi Kossutha i prosi o odroczenie obrad nad wnioskiem, aż sprawa ta stanie się aktualną. Izba uchwala to.

Poseł Lengyell wygłasza następnie dwugodzinną obstrukcyjną mowę. Przywołano go do porządku za słowa, że „roztrzęsione“ stosunki w Austrji nie dopuszczają innej sanacji, jak tylko za pomocą zawieszenia konstytucji. Prezydent ministrów polemizował z poszczególnymi mówcami z opozycji.

Wobec wywodów p. Iwanki zauważył Khuen, że rząd uważa za swój obowiązek, przy utrzymaniu zasady wspólności armji, popierać ze swej strony te dążenia narodu, które w danej chwili mogą być spełnione. (Żywe oklaski na prawicy).

W końcu oświadczył Khuen, że nie myśli teraz o rewizji regulaminu izby ani o rozwiązaniu sejmu, lecz chce przywrócić porządek parlamentarny za pomocą zwykłych środków.

Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia przyszło w loży dziennikarskiej do bójki pomiędzy redaktorem dziennika Kossutowskiego a redaktorem dziennika *Magyar Szo*, który w ostatnich dniach gwałtownie Kossutha zaatakował i radził mu, aby się zastrzelił.

Z partji Kossutha.

Budapeszt. Partja Kossutha, na odbytej wczoraj wieczór konferencji, która trwała 6 godzin, uchwaliła 25 głosami przeciw 20 trwać przy pierwotnej uchwale, t. j. nie prowadzić obstrukcji i stosownie do tego pozwolić na załatwienie prowizorjum budżetowego Barabasz złożył godność wiceprezydenta.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podróż Loubeta do Anglji.

Londyn. Prezydent Loubet przybył tu wczoraj o godz. 4 min. 15 popołudniu witany uroczyści eprzez króla i członków rodziny królewskiej. Loubet i król Edward pojechali z dworca wraz z świtą do Yorkhouse, witani bardzo serdecznie podczas całej drogi Ulice bogato udekorowane.

Międzynarodowy kongres straży pożarnej.

Londyn. Otwarto tu międzynarodowy kongres straży pożarnej, w którym biorą udział także delegaci Austrji i Węgier.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy“

odbyło się wczoraj wieczorem w wielkiej sali stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej, pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Wojciecha Frühauffa. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia i udzieleniu wydziałowi absolutorjum z rachunków i czynności, wybrano z grona członków honorowych stowarzyszenia siedmiu kuratorów tegoż, a mianowicie pp.: Edmunda Krzena, ks. Hieronima Lubomirskiego, Stanisława Platowskiego, Tadeusza Romanowicza, dra Tadeusza Skałkowskiego, Juljusza Starkla i Michała Walichiewicza.

Następnie wybrano 9 członków wydziału na rok bieżący i tyluż zastępców. Wybrani zostali następujący pp. Jako członkowie wydziału: Jakób Bieniarz, Franciszek Bober, Wojciech Früauff, Walery Gürsching, Władysław Ilasiewicz, Kajetan Laskowski, Władysław Obmiński, Michał Płoński, Leon Walichiewicz.

Jako zastępcy wydziałowych: Józef Bieniarz, Aleksander Borkowski, Józef Früauff, Mieczysław Kiełbusiewicz, Antoni Lech, Karol Mochnaczewski. Karol Mischel, Władysław Piękosz, Julian Tyczka.

Z kolei zatwierdziło zgromadzenie przyjęcie w stan inwalidowy ośmiu członków stowarzyszenia, poczem wobec spóźnionej pory, odroczył przewodniczący ciąg dalszy zgromadzenia do przyszłego poniedziałku.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wydziału za rok ubiegły podnieść należy, że i w trzydziestym piątym roku, swojego istnienia. „Gwiazda“ lwowska ani na krok nie zboczyła z wytkniętej sobie przez swych założycieli drogi i była środowiskiem towarzyskiego i patrjotycznego życia lwowskich rękodzielników-przemysłowców.

Fuudusz stowarzyszenia wynosił z końcem 1902, r. 51.716 kor., fundusz inwalidów, wdów i sierót 31.526 koron, zapomogowy 2.062 koron, zaliczkowy 5.368 koron itd. — Wszystkie fundusze wzmagają się i rosną z roku na rok, a jeden tylko fundusz inwalidów wykazuje niedobór w kwocie 1.539 kor. Na wsparcia dla inwalidów wydano w roku sprawozdawczym 4.390 koron, na wdowy 2.164 kor.

Prócz tego, z funduszów śp. ks. Karoliny Lubomirskiej rozdzielono odsetki od kwoty 20.000 koron między 47 członków stowarzyszenia. Druga fundacja ks. Lubomirskiej, również w wysokości 20.000 koron kapitału, przeznaczona na stypendja dla młodzieży rękodzielniczej, nie weszła jeszcze w życie z powodu nie załatwienia formalności towarzyszących ustanowieniu aktu fundacyjnego.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 7 lipca.

W iście „kanikularnym“ komplecie odbyło się wczoraj przed wieczorem plenarne posiedzenie izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta p. Piepesa-Poratyńskiego. Załatwiono na niem pewne sprawy mniej ogólnego znaczenia, jak wydanie opinji, przyjęcie do wiadomości o zawiązaniu stow. przemysłowych, udzielenie koncesji na jarmarki kuśnierskie w Samborze.

Dalej wydała izba swą opinję o projektowanych zmianach taryfy dla fiakrów we Lwowie. Różnice tej nowo projektowanej taryfy są bardzo nieznaczne, bo rozchodzi się od 10—20 halerzy przy poszczególnych kursach jazdy, a głównie na tor wyścigowy. W sprawie przymusowego umundurowania fiakrów, okazało się z dyskusji, że w ankiecie reprezentowani fiakry nie chcą wogóle słyszeć o rozmaitych reformach, choćby najmniejszych. Nie chcą oni się nawet zgodzić na karmienie sieczką z worków koni i najlepiej będzie, gdy policja na własną rękę do posłuszeństwa ich zmusi.

Informacje te dawał wiceprezydent p. Ciuchciński, który w ankiecie uczestniczył.

Większość mowców oświadczyła się za zaprowadzeniem na razie dla fiakrów jednolitego nakrycia głowy i domagała się przestrzegania czystości na stanowiskach przez fiakrów przy karmieniu koni. — Uchwalono jednomyślnie.

W dalszym ciągu przedstawiła izba szereg kandydatów na sędziów fachowych obywatelskich dla sądów w Stryju, Lwowie i w Sanoku w miejsce śp. Aichmüllera, bp. Ignacego Frieda, oraz Chrząstowskiego, który złożył ten mandat.

Gminie Wareż pozwolono na 6 jarmarków rocznie, jakie się tam od niepamiętnych czasów odbywały, a które starostwo niedawno temu zniosło.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o godzinie 7-ej, zamknął prezydent posiedzenie, zapowiedziawszy ferje letnie i prosząc o upoważnienie do załatwiania spraw *ex praesidio* podczas feryj.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Wtorek, 7 lipca.

Teatr miejski: „Druciarz“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Szaławiła“, farsa. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Egzamin dzieci głuchoniemych szkoły J. Bardacha, przy ul. św. Stanisława l. 5. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W ogrodzie botanicznym (przy nniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (7): Pulcherji panny. Krasnoroda. — (24): Rożd. ś. Joana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki, nie będzie udzielał w środę zwykłych audjencyj.

Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał na kilka tygodni do kąpiel.

Z życia towarzyskiego. Dnia 11 bm o godzinie 10 rano, odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie, ślub pana Andrzeja Glińskiego, adjunkta sądowego w Wyżnicy, z panną Janiną Stronerówną, córką znanego we Lwowie i cenionego p. Adolfa Stronera, emer. naczelnika miejskiej izby obrachunkowej.

Z uniwersytetu. Ks. Andrzej Kościółek, rodem z Sierczy w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora św. teologji.

Z politechniki. P. Michał Witold Czerski, rodem z Husiatyna, złożył na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin rządowy.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Stanisławowi Wiktorowi Kuchcie, urzędnikowi Banku gal. dla handlu i przemysłu we Lwowie, na zmianę rodowego nazwika Kuchta na Kuchtowski.

Nowy kurator fundacji „Macierzy polskiej“. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, jako marszałek krajowy, był kuratorem fundacji „Macierzy polskiej“. Obecnie zrezygnował z tej godności i po myśli § 20 statutu fundacji mianował swym następcą w godności kuratora marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

Powitania marszałka. W sobotę w południe witało marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego tow. gospodarskie z prezesem p. Kozłowskim na czele, tow. kredytowe ziemskie z p. Krasińskim i wiceprezydent kraj. dyr. skarbu p. Korytowski.

W niedzielę oprócz rady miejskiej przybyli w celu powitania marszałka deputacja apelacji

lwowskiej z wiceprezydentem p. Dylewskim, izba handlowa i przemysłowa z p. Piepes-Poratyńskim na czele, tow. pedagogiczne, deputacja akademji weterynarji z rektorem Szpilmamem, deputacja kółek rolniczych (pp. Artur Cielecki, prezes, ks. kan. Biliński, wiceprezes, dr. R. Kulczycki, dyrektor i Adamski, kierownik biura), prokuratorja skarbu, inspektor przemysłowy p. Nawratil, wielu posłów i dyrektor teatru p. Pawlikowski.

Dłuższy czas rozmawiał marszałek z deputacją kółek rolniczych o pracach i zagadnieniach kółek rolniczych oraz przyrzekł przybyć na zjazd delegatów do Jasła, który odbywać się będzie w dniach 8 i 9 bm.

Deputację towarzystwa pedagogicznego, w której wzięli udział niektórzy członkowie przybyli z Przemyśla i Tarnowa przedstawił prezes towarzystwa dr. Małachowski i prosił marszałka aby poparł prośbę nauczycielstwa o poprawę bytu. Marszałek przyznał deputacji, że wszelkie słuszne żądania nauczycieli powinny być uwzględnione, omawiał z nią potem kwestję emerytur wdowich i sprawę dochodzeń dyscyplinarnych, w których to sprawach nauczycielstwo ludowe domaga się reformy. Na zakończenie deputacja wręczyła marszałkowi wykaz zapomóg, rozdanych na ostatniem posiedzeniu zarządu z fundacji im. Badeniego.

Egzamin. Pani Joanna Paulina z Daczkowskich Loeblowa, laureatka lwowskiego konserwatorjum muzycznego i nauczycielka muzyki i śpiewu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego p. Strzałkowskiej we Lwowie, zdała egzamin rządowy z muzyki i śpiewu dla szkół średnich, przed komisją egzaminacyjną w Pradze.

Zakończenie roku szkolnego. Z końcem czerwca br. odbyło się w zakładzie wychowawczo-naukowym imienia Felicji z Wasilewskich Boberskiej, uroczyste zakończenie roku szkolnego w obecności radcy szkolnego p. Jahnera, ks. kanonika Józefowicza, radcy dworu p. Twardowskiego i licznie zgromadzonych rodziców. Zarówno produkcje muzyczno-wokalne, deklamacje, jak i wystawa robót i rysunków, chlubne dały świadectwo o pracy i rozwoju uczenic zakładu i sprawiły na obecnych bardzo dodatnie wrażenie. Po ukończeniu roku szkolnego odbyła się loteryjka, która przyniosła 120 koron dochodu. Kierowniczki zakładu rozdzieliły tę kwotę w części na kolonię rymanowską, w części na stowarzyszenie „Równość".

Święcenia kapłańskie. Ks. arcybiskup Bilczewski udzielił w niedzielę w kościele archikatedralnym święceń kapłańskich 11 alumnom 4 roku seminarjum duchownego i 3 klerykom zakonnym.

Budowa ruskiego teatru we Lwowie. Czytamy w *Dile*: „Pod przewodnictwem posła dra Oleśnickiego, była wczoraj (3 bm.) u prezydenta miasta Lwowa, dra Małachowskiego i wiceprezydenta Michalskiego, deputacja komitetu dla budowy rusko-narodowego teatru. W skład deputacji wchodzili pp.: członek wydziału kraj. Michał Hlidżuk, kanonik ks. Czapelski, prof. Włodz. Szuchiewicz, adw. dr. K. Lewicki i dr. Stefan Fedak. — Deputacja prosiła o bezpłatne udzielenie gruntu gminnego pod zamierzoną budowę teatru. Rzecznikiem deputacji był poseł dr. Eug. Oleśnicki, który w rzeczowem przemówieniu, popartem motywami historycznemi i kulturalnemi, przedstawił obu prezydentom nietylko konieczność wzniesienia ruskiego teatru we Lwowie, ale także prawo Rusinów do domagania się na cel powyższy odpowiedniego placu od miasta. Mowę swą wygłosił dr. Oleśnicki po rusku, na co obydwaj prezydenci usprawiedliwili się przedewszystkiem, iż, nie władając dobrze ruską mową, posługiwać się będą w rozmowie z deputacją językiem polskim, poczem przyznali, że domaganie się deputacji jest w zupełności usprawiedliwionem, albowiem Rusinom należy się we Lwowie teatr własny i przyrzekli, iż nietylko nie będą stawili przeszkód, ale poprą sprawiedliwie żądanie Rusinów wobec rady miejskiej, która również nie powinna żadnych stawić przeszkód. Deputacja przeto może mieć nadzieję, iż sprawa będzie załatwioną korzystnie,

„Następnie prowadzono rozmowę na temat wyboru miejsca; a kiedy te place, których pragnęliby Rusini, okazały się niemożliwemi, inne zaś nieodpowiednemi, stanęło na tem, że Rusini mają sobie sami wyszukać plac, a obaj prezydenci wzięli na siebie obowiązek postarać się w radzie miejskiej o większą subwencję pieniężną, którą miasto spłaciłoby w rocznych ratach. Zapewnienia przychylności obu prezydentów dla sprawy ruskiego teatru przyjęła deputacja z podzięką do wiadomości i wyszła z przekonaniem, że obiecana pomoc spełni się rzeczywiście".

Nie wchodząc w dokładność relacji *Diła* na temat, o ile sprawa już „stanęła" i o ile pp. prezydenci „przyjęli na siebie obowiązek", możemy stwierdzić, że wśród ludności miasta nie będzie przeciwników, co do pomocy gminy dla funduszu budowy ruskiego teatru, byle oczywiście pomoc ta nie przekroczyła stosunku, w jakim ludność ruska Lwowa przyczynia się do ponoszenia ciężarów miasta i kulturalnego życia stolicy.

Wycieczka Sokołów czeskich. Z Zakopanego donoszą: Dnia 1 lipca przybyła tu pociągiem porannym, pod wodzą p. Nowotnego, chorążego z Vinohradu, wycieczka 18 Sokołów czeskich, wracających ze zlotu we Lwowie. Na dworcu oczekiwał miłych gości tutejszy Sokół z muzyką miejscową. Umieszczono druhów w lokalu, dostarczonym przez prezesa stacji klimatycznej, poczem zwiedziwszy Zakopane. udali się wszyscy gremjalnie do doliny Strążysk. Popołudniu zwiedzili oprowadzani przez Sokołów Muzeum tatrzańskie, tartak i fabryki kuźnickie. Po przenocowaniu, wyruszyli dnia 2 lipca rano z przewodnikiem Bartkiem Obrachtą, przez Zawrat do Morskiego oka, gdzie zatrzymali się na noc w schronisku, a następnie przez Polski Grzebień dotarli do Szmeksu, skąd koleją przez Bogumin wrócili do Pragi. Razem z Sokołami czeskimi przybyli także dwaj Sokoli z Poznania.

Fałszywe posądzenie. Wczoraj popołudniu, na wezwanie Stanisława Dąbrowskiego, służącego w rz. kat. seminarjum duchownem, aresztował policjant Mendla Flachsa, malarza, tegoż syna Moryca i tegoż czeladnika Leona Rapaporta, których oskarżył Dąbrowski o kradzież złotego zegarka z jego kieszeni. Zegarek ów, własność kleryka Jana Mc Cabe ze Stanów Zjednoczonych, odebrał był Dąbrowski przed chwilą od zegarmistrza Seltenreicha, gdzie był w naprawie. Pomimo upewnienia aresztowanych, że zegarka nie kradli, odprowadzono ich na policję i tu poddano rewizji. Bez skutku. Z kolei zrewidowano Dąbrowskiego i oto, zegarek złoty znalazł się u niego w górnej kieszonce kamizelki. Oburzeni niesłusznem podejrzeniem Flachsowie i Rappaport, wniosą przeciw Dąbrowskiemu skargę sądową o oszczerstwo.

Kapral cudotwórca. Kapral policji, Mielnik, zauważył wczoraj żebrzącego pod kościołem jezuickim kalekę-paralityka, którego twarz wydała mu się znajomą. Kiedy zbliżył się doń i położył mu rękę na ramieniu, paralityk odzyskał nagle władzę w bezwładnych dotychczas nogach, dał sążnistego susa i uciekać począł tak szybko, że kapral dopiero pod katedrą dopędzić go był w stanie. Po sprowadzeniu uciekiniera na inspekcję policyjną, okazało się, że ów samem dotknięciem ręki kaprala cudownie uzdrowiony paralityk, jest znanym policji włóczęgą, 30-letnim Ludwikiem Jaskólskim. Dla wzbudzenia litości u publiczności, twierdził on, że jest zecerem i ma sparaliżowane nogi. Uzdrowionego samem dotknięciem, Jaskólskiego, oddano do aresztu.

Nagła śmierć na placu Marjackim. Tożsamość nieznajomego, zmarłego wczoraj nagle na pl. Marjackim wskutek krwotoku płuc, została już sprawdzoną. Nazywa się on Wiktor Janusz i był emerytowanym lokajem śp. Edwarda hr. Stadnickiego. Mieszkał stale w Freyn na Morawie i prócz trzech sióstr zamężnych w Krysowicach, nie miał żadnej rodziny. Przyjechał do Lwowa, aby zasięgnąć tu lekarskiej porady.

Egzamina dojrzałości. W gimnazjum tarnowskiem odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 17—25 zm. pod przewodnictwem inspektora gimnazjów dr. Ludomiła Germana. Do egzaminu zgłosiło się 52 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości uzyskali: Bernstein Jakób, Bloch Martin (z odzn.), Gofron Bartłomiej, Goldberg Salomon, Goysk Adam (z odzn.), Guthy Józef, Habel Michał Hankiewicz Jarosław, Hołubowicz Leopold, Klein Dawid, Kolano Leon (z odzn.), Kowalski-Münnich Franciszek (z odzn.), Kukiel Marjan, (z odzn.), Kozakiewicz Michał, Łaboziński Zygmnt, Marcinkiewicz Józef, Menascche Samuel (z odzn.), Mendrys Tadeusz, Nowosielski Aleksander, Ochab Mieczysław, Odroń Jan (z odzn.), Olszewski Zdzisław, Orczyk Michał, Orłowski Ignacy (z odzn.), Otfinowski Tadeusz, Palusiński Władysław, Paschek Jan, Passowicz Zygmunt, Rabinowitz Izaak, Samueli Salomon, Schützer Józef (z odzn.), Schwakopf Franciszek, Skwarczyński Bolesław, Span Samuel, Sulczewski Józef, Szałaśny Władysław, Tarnawski Wincenty, Wajdowicz Władysław, Węglarz Stanisław, Zins Mojżesz, Zubrzycki January (z odzn.), Kostelecky Karol (ekster.).

Pozwolono po ferjach powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu 8 uczniom publicznym i 1 eksterniście; reprobowano na rok 3 publicznych uczniów i 1 eksternistę.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Stanisławowie odbył się w dniach od 15—20 zm. pod przewodnictwem delegata rady szkolnej krajowej radcy p. St. Piątkiewicza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Batycki Władysław, Dikman Noach, Doboszyński Wiesław, Festenburg Cezar, Fichman Samuel, Fiedler Wacław, Finkelstein Józef, Gelehrter Justyn (z odzn.), Grabowiecki Mieczysław, Haluch Kazimierz, Hawryłów Mirosław, Hessel Pinkas, Holzer Gwido, Jurczyński Stanisław, Kotyl Aleksander, Kozorowski Jan, Kwiatkowski Józef, Lilienfeld Leon, Łucki Mikołaj, Matejak Jan, Oleśnicki Teodor, Schutzman Efroim, Składziey Wincenty, Sosabowski Eugenjusz, Spiegel Mechel, Stram-Piotrowski Jan (z odn.), Szczepanowski Stefan, Szczerski Władysław, Ziółkowski Stanisław. Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu 2 uczniom publicznym i 1 eksterniście. reprobowano 1 eksternistę.

Wyrok śmierci. Trybunał przysięgłych w Ołomuńcu uznał Krystynę Ringlównę, która zastrzeliła przyjaciółkę swą, Agnieszkę Spaczkównę, winną zbrodni morderstwa i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie.

Nowa defraudacja. Z Würzburga donoszą, że zbiegł ztamtąd kasjer filji banku bawarskiego Feineis, sprzeniewierzywszy 30.000 marek. Krewni zbiega mają pokryć zdefraudowaną kwotę.

Epilog sprawy saskiej. Jak donoszą z Salcburga, księżna Ludwika, zamieszkała w zamku Ronne w południowej Francji. przybrawszy tytuł księżny Monti Gnozo. Tytuł ten przybrała po porozumieniu się w tej kwestji ze swemi rodzicami, od pewnej posiadłości wielkiej księżnej toskańskiej. Księżna Ludwika oświadcza, iż ojciec jej w Lindau przebaczył jej wszystko. Otoczenie księżny wielce jest zbudowane, iż zerwała ona zupełnie z przeszłością i rozpoczęła nowe życie. Księżna żyje teraz tylko miłością do swej najmłodszej córeczki. Książę saski jest uwiadamiany o wszystkiem, co się tyczy matki i dziecka. Na jego życzenie, ażeby księżna dłuższy czas pozostała w zamku Ronne, chętnie się księżna zgadza, gdyż od tego zależy dalsze jej posiadanie córeczki u siebie. Arystokracja, mieszkająca w okolicy Ronne, utrzymuje z zamkiem bliskie stosunki. Rodzina księżny jest wdzięczna księciu następcy Fryderykowi Augustowi, za jego szlachetne w całej tej aferze postępowanie.

Nowy pretendent do tronu serbskiego. W Brooklynie mieszka handlarz win na wielką skalę, bogacz jakich mało, z pochodzenia Serb, ba — i jeszcze jaki! Ni mniej ni więcej, tylko utrzymuje, że jest potomkiem ostatniego króla serbskiego, który panował pomiędzy 1300 a 1400 rokiem. Dotychczas królewski potomek starannie ukrywał swoje pochodzenie, ale teraz. gdy ojczyzna jego jest w niebezpieczeństwie, postanowił odkryć swoje incognito i stanąć jako jedyny prawy kandydat do tronu serbskiego. Zanim jednakże uda się do ziemi bałkańskiej, zamierza według rady jednego z przyjaciół, pochodzących z południowej Afryki, wysłać do dalekiej ojczyzny olbrzymie zapasy najprzedniejszych win ze swojej bogatej piwnicy, w mniemaniu, że w Serbji przecież umieją pić i znają się na tem, co dobre. Zanim wyjedzie, zamierza przyszły król także zaasekurować na wysoką sumę swoją... żonę, gdyż w takim gorącym kraju, jak Serbja, nie wiadomo, co się może przytrafić.

Wcale nie zła satyra dziennikarska, podana w dziennikach nowej ziemi.

Z kraju.

Łopatyn. *(Straszne morderstwo).* W Uwinie koło Brodów, wsi położonej na samej granicy rosyjskiej, zdarzył się wypadek niebywały w tych stronach. Oto Mikołaj Łotocki 23-letni syn tutejszego włościanina, dnia 2 bm. o godzinie 2 popołudniu zamordował w straszny sposób 36-letnią Hanuśkę Jopek, matkę 3 dzieci a swoją ciotkę; 11-letniego Iwana Łotockiego stryjecznego brata i 16-letniego Iwana Dmytruka. Morderstwa dokonał przy zdrowych zmysłach w pasiece swego ojca pod przysiółkiem Stasin ad Uwin, zwykłą chłopską siekierą i kołem $1^1/_2$ metra długim a 10 ctm. grubym.

Hanuśkę ciął siekierą w kark tak, że głowę jej prawie odrąbał od kadłuba, następnie ciął ją w piersi, poczem usiadł na nią i tak długo ją bił kołem, już po śmierci, aż jej mózg z głowy wyskoczył; tymsamem kołem zamordował Iwana Łotockiego, a w najohydniejszy sposób zmasakrował siekierą Iwana Dmytruka.

Ofiary swego strasznego czynu ukrył Łotocki w zbożu, pasiekę zamknął a sam począł uciekać pomiędzy zboża do pobliskiego lasu.

Siedmioletnia córeczka Hanuśki Jopek, która patrzyła na straszną śmierć swej matki, pobiegła z płaczem do wsi i opowiedziała o tem ludziom. Ci nie wierzyli w pierwszej chwili dziecku, powiedzieli jednak o tem miejscowym żandarmom, którzy natychmiast przybyli na miejsce wypadku i wczas jeszcze przytrzymali zbrodniarza. Łotocki przyznał się do winy i mówił, że w ten sam sposób zamordować chciał jeszcze swego rodzonego ojca, który jednak jakoś nie nawinął mu się pod rękę.

Opowiedział on, że wszystkie trzy ofiary przyszły do pasieki dla rwania czereśni i że Hanuśkę zamordował, bo miał na nią złość, a chłopców, który widzieli, jak ją bił kołem już po śmierci, zamordował dlatego, aby nie było świadków. Komisja sądowa z Łopatyna sprawdziła na miejscu szczegóły tej strasznej zbrodni w dniu 3 bm. i w tymże samym dniu .ofiary pochowano na cmentarzu w Uwinie przy udziale ludności całej wsi. Zbrodniarza skutego w kajdany odstawiła żandarmerja do sądu powiatowego w Łopatynie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659'75, Akcje węg. Zakł. kred. 731'—, Akcje Anglobanku 276'—, Akcje Unionbanku 524'—, Akcje Laenderbanku 411'—, Akcje Bankvereinu 484'—, Akcje Bodencredit 927'—, Akcje galic. Banku hipotecznego 537'—, Akcje kolei państw. 667'50, Akcje kolei połudn. 82'—, Akcje tramw. lit. a) —'—, lit. b) —'—, Akcje kolei Elbethal 412'—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej —'—, Akcje Alpiny 368'—, Akcje Rima Muranji 464'50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1625'—, Akcje fabryki broni 347'—, Akcje tureckie tytoniowe 353'25, Oblig. węg. indemn. 98'60, Renta majowa 100'35, Austr. renta koron. 100'60, Węgierska renta ko-. 99'30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98'50, 4 proc. listy Banku kraj. 98'75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102'25, 4 proc. listy Banku hipot. 98'—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'—, 5 proc. listy Banku hipot. 111'90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100'15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99'30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96'35, Losy tureckie 121'75, Marki 117'30, Ruble 253'—.

— **Wiedeń** 6 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270'—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276'—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257'—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86'—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120'75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18'70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430'—, Clary 40 zł. m. k. 169'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78'—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71'—, Ofen 40 zł. 164'—, Palffy 40 zł. m. k. 166'—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68'—, Salma 40 zł. m. kon. 230'—, Pożyczka salcburska 30 zł. 82'—, Pożyczka St. .Genois 40 zł. m. k. 265'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448'—.

— **Wiedeń** 6 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20'35 do —'—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27'50 do 29'50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41'60 do —'—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 6 lipca. 3 prc. renta 97'70, mąka 33'65.

— **Berlin** 6 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208'20, Staatsbahny 143'50, Disconto Comandit 186'75, Berlińskie Towarz. handl. 154'—, Laura 214'90, Bochumy 172'90, Kolej połud. wschodnio-pruska —'— Ruble za gotówkę 216'—, Kolej warszaw. wied. —'—, Kolej morza Śródziemnego 95'50, Kolej Meridionalna 138'50, Losy tureckie 130'75, Renta włoska —'—, „Harpener" kopalnie węgla 177'70, Kolej Marienburg-Mławka —'—, Konsolidation 379'50, Lombardy 18'20, Kolej Henry 105'50, Niemiecki bank narodowy 119'40, Kanada Profered 122'—, Akcje żeglugi hamburskiej 101'75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —'—.

— **Berlin** 5 lipca. Austrjackie banknoty 85'25, spirytus —'—.

— **Frankfurt** 6 lipca. Austr. kredyty 207'40, Kolej państw. —'—, Disconto 186'25, Laura —'—.

†

Eleonora z Zarewiczów Zwolska

właścicielka dóbr ziemskich

urodzona dnia 1 marca 1828 r., opatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkiej a ciężkiej słabości, dnia 6 lipca 1903, o godzinie 5 rano w Bryńcach Zagórnych.

Pogrzeb odbędzie się w Bryńcach w środę dnia 8 lipca b. r. o godzinie 3 po południu do grobowca rodzinnego w Borusowie, na który pogrążeni w smutku synowie, synowe i wnuki — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłej odbędzie się we czwartek dnia 9 lipca o g. 10 rano w kościele parafialnym w Sokołówce.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Antoni Ragankiewicz

właściciel realności, emer. nadzorca telegrafu

po długich, a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 lipca 1903 r. przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 8-go lipca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 65 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 7 lipca 1903 r.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Józef Teofil Laudyn

urzędnik c. k. poczt i telegrafu

zmarł dnia 6 lipca b. r. po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 50.

Pozostała żona, brat i rodzina zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 8 lipca b. r., o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej l. 54 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 6 lipca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego